Nr. 162. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, piątek 9 lipca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 40 Mk., z dostawą do domu 46 Mk., na prowincyi 46 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

ODEZWA P. P. S.

Chorobliwa psychoza.

W Polsce nie wolno mówić o pokoju, twierdzi niepoczytalny autor artykułów wstępnych w „Słowie polskiem", tego jest zdania p. Stroński z „Rzeczypospolitej", czy inny Wasilewski z „Gazety warszawskiej". Nie wolno o tem mówić w chwili zwycięstwa, jak tem mniej w chwili niepowodzeń. W chwili zwycięstw kpi się z wołających o pokój, jako chcących ratować przed ostateczną klęską bolszewickich wrogów, a w chwilach klęski żądanie pokoju, zdaniem wszechpolaka „tylko wróg może podszepnąć, tylko instynkt państwowy wytrzebiony wiekową niewolą, tylko sumienia wyżarte w demagogiczno-klasowej walce!! Wylał na papier swe patryotyczne oburzenie i poszedł na czarną kawę zamiast chwycić za karabin.

Ale zapytać wreszcie musi zdrowo myślący człowiek w Polsce, kiedy ten pokój należy zawierać?

Otrzymaliśmy właśnie list jednego z przyjaciół naszego pisma, który niedawno wyjechał do Włoch, który między innymi w ten sposób pisze: mnóstwo Włochów po drodze pytało mnie, czemu prowadzimy walkę z Rosyą, czemu chcemy ich ziemi, skoro otrzymaliście własną wolność... nas uważają za naród krwiożerczy (sic!) i chciwy!..."

Tego rodzaju opinię zdobyliśmy sobie u cywilizowanych społeczeństw po półtora roku samodzielności państwowej, co stwierdza nie tylko nasz informator, ale też cała prasa zachodnio-europejska. I w Polsce też coraz więcej ludzi z trwogą zaczyna pytać, jak długo i o co mamy prowadzić wojnę?

Wszechpolak powiada „walkę o zwycięstwo", a konkretyzuje to powiedzenie odezwą Rady Obrony Państwa, do „położenia wroga pokotem u stóp Rzeczypospolitej". A myśmy myśleli i myślał tak naród cały, że prowadzimy wojnę obronną, o zagrożoną własną państwowość, o polityczne tej państwowości utrwalenie.

Jednego dnia krzyczy się „Polska w niebezpieczeństwie" niech nie braknie nikogo w szeregu jej obrońców, a dnia drugiego, tym samym tchem i z tym samym zapałem, z butą się mówi, aż „do zwycięstwa", „do położenia wroga pokotem", „walczymy nie z Rosyą, a z jej systemem".

Otóż za pozwoleniem! Istotnie widzimy, że Polska, jej byt państwowy jest w niebezpieczeństwie i dlatego z piersi polskiego robotnika wydobywa się cała potęga bólu, że na czele państwa polskiego stanęli ludzie szaleńcy, którym dano w rękę wolność narodu i władzę nad nim, którzy jego wolnością bawią się jak piłką, rzucają nim między szczytem marzeń imperyalistycznych, a otchłanią ponownej niewoli, którzy rzucają nim między zwycięstwem a zupełną klęską.

I byłoby najstraszniejszą zbrodnią obecnego pokolenia, na którą żaden kodeks nie jest zdolem przewidzieć i obmyśleć dość surowej kary, gdyby z powodu niemożności wybrania odpowiedniego momentu czy miejsca rokowań pokojowych, zaprzepaszczano niepodległy byt narodu.

Za Piłsudskiego kryje się chytry dziennikarz wszechpolski, bo wie, że jemu nikt by w Polsce nie uwierzył, sądzi że tem złamie ostrze krytyki naszej wobec rządu. Piłsudski podpisał odezwy, Piłsudski wydał taki rozkaz do żołnierzy, ale odezwa jest własnością Rady Obrony Państwa, a rozkaz wojskowy nie jest manifestem politycznym.

Oczekujemy, że krytyczne położenie jakie dziś przeżywamy odsłoni społeczeństwu pełne grozy niebezpieczeństwa, jakie w sobie niesie obecna polityka i nie da się hypnotyzować szarlatanom patryotycznym, którzy gotują mu jedynie zgubę.

—•—

Ciężkie zmagania na froncie.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 7 lipca.

Między Dźwiną a górnym biegiem Berezyny oddziały nasze ustępują po zaciętych walkach przed przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi, walcząc bohatersko o każdą piędź ziemi. Poza stwierdzonemi jedenastu dywizyami bolszewickiemi które nieprzyjaciel wprowadził w bój przy pierwszem natarciu na odcinek gen. Zygadłowicza, wprowadza on dalsze rezerwy do boju. Miejscowości Germanowice i Dokszyce zostały przez nieprzyjaciela zajęte. Kawalerya bolszewicka po dokonaniu oskrzydlającego ruchu od północy, ukazała się pod miejscowością Drujsk nad rzeką Drujką.

Po kilkakrotnych daremnych próbach sforsowania Berezyny udało się nieprzyjacielowi przekroczyć ją znaczniejszemi siłami pod Nowosiółkami na południowy-wschód od Borysowa. Mniejsze oddziały sforsowały Berezynę pod miejscowością Guta na południe od miasta Borysowa. Akcya celem odrzucenia nieprzyjaciela na wschodni brzeg Berezyny rozwija się pomyślnie.

Na południe od Bobrujska dwukrotne ataki nieprzyjaciela w rejonie Zubryszcze, Siekierycc, Grabie i w rejonie Skałki, Czernin, Wasilewka zostały z wielkiemi dla niego stratami odparte.

Na południu pod wpływem śmiałej wyprawy oddziałów gen. Bałachowicza na tyły nieprzyjaciela w rejonie Genedniki-Owrucz oraz wypadów naszych oddziałów na Machnowice, Skrygałów-Kocory **nieprzyjaciel ataków nie podejmował** prowadząc tylko energiczne wywiady na przedpolu.

Na **froncie** południowym **większych walk** nie **było.**

KULIŃSKI.

Odezwa Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

WARSZAWA 7. lipca (tel. wł.). C. K. W. ogłasza odezwę, którą podajemy narazie w streszczeniu:

Towarzysze i Towarzyszki! W czasach, kiedy wojska nasze odnosiły zwycięstwa i szły naprzód wołaliśmy o pokój!

Lecz nasze klasy posiadające, rząd i większość sejmowa zwycięstwami nad Rosyą upojone nic dla pokoju uczynić nie chcą.

Obecnie nie wolno zwlekać, raz musi rząd wejść na drogę pokoju.

Tymczasem Polska musi się bronić, nie może pozwolić, aby się załamała linia obronna naszych wojsk, aby cudzoziemskie armie pustoszyły nasze ziemie, aby wojska Brusiłowa i Budiennego grasowały w naszym kraju, abyśmy utracili zdobytą wolność.

Wzywamy żołnierzy, aby spełnili obowiązek obrony!

Wzywamy lud pracujący, aby skupił się około partyi naszej, doświadczonej w walce o jej prawa i wolność!

Broniąc niepodległej Rzeczypospolitej nie pozwolimy odwlekać kroków pokojowych!

Rząd musi dać gwarancyę przez uroczyste ogłoszenie ludom i rządom obcym:

Że Polska pragnie pokoju sprawiedliwego i demokratycznego;

Że niezwłocznie zwróci się do Rosyi z propozycyą pokojową.

Tego żądamy w imieniu ludu i niepodległości państwa.

—•—

Odezwa P. P. S. do proletar. świata.

WARSZAWA 7. lipca (tel. wł.). W wspólnem posiedzeniu klubu P. P. S. i Centr. K. W. uchwalono wydać odezwę do proletaryatu całego świata z przedstawieniem walki proletaryatu polskiego o pokój i o niepodległość narodu.

———

Sytuacya na froncie.

WARSZAWA, 7 lipca (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisyi wojskowej na którem pułk. Starzewicz, szef oddziału operacyjnego w sztabie generalnem informował posłów o sytuacyi obecnej na froncie.

—o—

Jednym z ważnych powodów poprawy kursu marki, a w następstwie — spodziewanego zmniejszenia drożyzny, są dotychczasowe rezultaty pożyczki wewnętrznej.

Podpisując „Pożyczkę Odrodzenia“ społeczeństwo da niezbity dowód, że umie i chce przyjść z pomocą Ojczyźnie w chwili dziejowej, oraz wystawi sobie świadectwo politycznej dojrzałości i ekonomicznej siły wobec zagranicy.

[—] Edward Strasburger
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

Z powodu odezw R. O. P.

"Robotnik“ pisze:

Ogłoszone w dziennikach odezwy Naczelnika Państwa (w imieniu Rady Obrony Państwa) nie zdążają chyba tylko do podniesienia ducha w wojsku i w społeczeństwie w obliczu wydarzeń na froncie. Gdyby to było ich jednym celem, to zaprawdę lepiej by temu celowi odpowiedziało kilka słów jasnych prostych i mocnych, wskazujących, że niepowodzenie nie może nas złamać, że póki wojna trwa, każdy musi pełnić swą powinność.

Ale odezwy Naczelnika Państwa i R. O. P. mają nietylko taką treść, zrozumiałą dla wszystkich. W większej jeszcze mierze są one ważną enuncyacyą polityczną i z tego punktu widzenia wymagają one krytycznego oświetlenia.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy, że odezwy te nic **n i e m ó w i ą o p o k o j u**, że ani słówkiem nie wspominają, co Rząd i Sejm mają uczynić, aby upragniony przez masy ludowe pokój nareszcie stał się realnem zadaniem naszej polityki. Pominięcie tej sprawy jest tembardziej rażące, że przecież dotychczas polityka polska sprawę pokoju traktowała z jakąś zdumiewającą pychą, albo lekkomyślnością.

Naród pragnie pokoju i naród widzi, że możliwości pokojowe raz już zostały przez Rząd i Sejm zmarnowane. Nic tu nie pomoże wykręcanie się przypuszczeniem, że i tak rokowania by się rozbiły, bo bolszewicy "nie chcieli pokoju“. Sto razy powtarzaliśmy, że jedynym probierzem tutaj mogły być tylko same rokowania. A tymczasem "przypuszczająca“ i "przewidująca polityka polska sprawiła tylko to, że świat cały nam przypisuje wszelką winę dalszej wojny, a objektywną prawdą pozostaje, iż Polska nie zrobiła, co do niej należało, aby do rokowań doprowadzić.

A teraz co? Znowu nic dla pokoju? Wprawdzie odezwy mówią o "ostatniem wysiłku“ — wojennym oczywiście — którego użyć należy. Rozumie się, że — póki wojna trwa — niewolno schodzić z pola, należy bronić się odparowywać ciosy. Ale czy to jest rękojmią pokoju? Ileż to razy słyszeliśmy o tych "ostatnich wysiłkach“, które jednak — jak to rychło się okazywało — wojny nie kończyły. Przed wyprawą kijowską tak samo mowa była o "ostatnim wysiłku“, przyczem nam, mówiącym wówczas o pokoju powiadano, że wnioski nasze są sztyletem wbijanym w entuzjazm wojska“ i że wojna i tak rychło się skończy, bo "bolszewików złamiemy“. Rychło okazało się, że ofenzywa z początku tak świetna, przedłużyła tylko wojnę i naraziła nas na najcięższe przejścia.

Dziś sytuacya jest inna: dziś bronimy się. Ale nie mówcie o "ostatnim wysiłku“, gdy nic się nie robi dla pokoju, kiedy nawet w odezwie do obywateli wyrazu tego się nie wspomina, nie szczędząc natomiast frazeologji wojennej o "położeniu pokotem wroga u stóp Rzeczypospolitej“.

Ale w odezwach jest jeden jeszcze punkt, na który zwrócić należy uwagę. "Nie naród rosyjski — czytamy — jest tym wrogiem, wciąż nowe siły pędzącym do boju — wrogiem tym jest bolszewizm“. Podobnież czytamy w Rozkazie Naczelnego Wodza: "Nie walczymy z narodem rosyjskim, lecz z systemem bolszewickim“.

W słowach tych po części tkwi ładna demokratyczna frazeologia, ale — niestety — tylko frazeologja. W wojnach współczesnej doby, ktokolwiek za nie ponosi odpowiedzialność, walczą narody — i wojna jest walką między narodami. Rząd, który w taki czy inny sposób nie poruszy narodu do wojny, nie będzie jego siłami rozporządzał — nie będzie mógł wojny prowadzić.

Cel tego zdania stanie się zrozumiały w świetle jego drugiej części, pozytywnej, która mówi o walce "z systemem bolszewickim“.

Czy nasze władze myślą, że taka wojna będzie dla nas łatwiejsza politycznie i militarnie? Znowu złudzenie, znowu przewidywanie fałszywe i na niczem nie oparte.

Byliśmy jaknajbardziej przeciwni czynieniu ze sprawy ukraińskiej hasła dalszej wojny robieniu z tej sprawy przedmiotu wojennej polityki. Natomiast pragnęliśmy i pragniemy, aby sprawa niepodległości ludów "kresowych“ została przez Polskę postawiona bez fałszu i bez uroszczeń wojenno - mocarstwowych jako sprawa pokojowego porozumienia się.

Ale ta sprawa w odezwach zgoła jest pominięta. Natomiast dla dalszej wojny — nie wspominając wcale o pokoju — rzuca się hasła polityczne, mające zadowolić naszą reakcyę i rosyjską kontrrewolucyę.

Zamiast iść do pokoju, jak galernicy przykuwamy się do wojny...

—•••—

Endecka robota.

W "Kuryerze porannym czytamy:

Wczorajsze posiedzenie komisyi wojskowej poświęcone być miało wyłącznie sprawie orderu virtuti militari. Że jednak na posiedzeniu tem byli pp. endecy, ks. Nowakowski, hr. Skarbek, przeto dyskusya nie mogła się utrzymać w tonie rzeczowym, lecz stała się okazyą do wycieczek w kierunku Naczelnego Dowództwa.

Poszło naprzód o rozdzielanie virtuti militari. Dlaczego order ten otrzymali gen. Roja i gen. Rydz Smigły, gdy zdaniem N.-Decyi „nie zasłużyli oni na ten zaszczyt“(!!)

Potem wytoczono już ciężką artylerye: hr. Skarbek otrzymał "poważne wiadomości“ z frontu północnego. Sytuacya nie byłaby tak poważna, gdyby nie ta "nieszczęsna wyprawa na Kijów“ zorganizowana przez Naczelne Dowództwo etc. etc.

Narodowa Demokracya, dla której wojna dotychczas nie istniała, gdyż prowadził ją Piłsudski — w chwili krytycznych przełomowych zmagań się na froncie chce odegrać rolę zbawcy Ojczyzny. Drukuje tedy prowokujące lewicę własną odezwę do społeczeństwa i nawołując rzekomo do walk z wrogiem sama wprowadza element defetyzmu do armii.

Wczorajszym wywodom ks. Nowakowskiego i hr. Skarbka przysłuchiwało się paru wyższych oficerów armii, przeciw której Naczelnemu Wodzowi zarzuty defetystów endeckich były skierowane. Endecya nie zwracała na to żadnej uwagi.

Na miejscu były słowa p. Rosseta, który powołał się na opinię gen. Henrysa, że gdyby nie wyprawa na Kijów, to walka z bolszewią toczyłaby się nie na Wołyniu lecz pod murami Warszawy. Może to byłoby lepiej, gdyby przewodniczący komisyi powstrzymał dyskusyę o charakterze wysoce politycznym wobec wojskowych.

W organizowaniu agitacyi wojskowych przeciw Naczelnemu Dowództwu endecya i komuniści idą w parze.

Wiec krakowskiej młodzieży akademickiej.

KRAKÓW, 7 lipca (Pat.). Wczoraj odbył się wiec ogótno-akademicki w sprawie zajęcia stanowiska wobec odezwy Rady obrony państwowej. Uchwalono jednomyślnie następującą rezolucye:

W chwili, kiedy nawała bolszewicka zagraża granicom i całości Rzeczypospolitej, kiedy trzeba udzielić pospiesznej i skutecznej pomocy armiom zmagającym się bohatersko z przeważającemi siłami nieprzyjaciela, młodzież akademicka krakowska pragnąc dać przykład złożenia ofiary ze swoich dążeń i pragnień dla ocalenia całości Rzeczypospolitej stwierdza, co następuje: Gdy wódz naczelny w imieniu Rady obrony państwa odwołuje się do sumienia narodu i żąda ochotnika dla obrony całości Rzeczypospolitej, uznajemy jego wezwanie za rozkaz i oddajemy się do dyspozyci władz wojskowych.

Stwierdzając poważne położenie Rzeczypospolitej wiec potępia wszelkie objawy defetyzmu i zniechęcenia w społeczeństwie oświadczając, że nie ma powodu do obaw i niepokoju, jest natomiast potrzeba wytężonego czynu. Wiec wzywa młodzież do budzenia w narodzie wiary w końcowe zwycięstwo i świętego entuzyazmu, jakim powinni być przyjęci obrońcy Ojczyzny.

Wiec poleca tymczasowej reprezentacyi młodzieży akademickiej w Krakowie, by wyjednała u senatu akademickiego jak najdalej idące ulgi w studyach i egzaminach dla ochotników a także, aby przedstawiła senatowi konieczność uzyskania u władz wojskowych uwolnienia tychże, skoro tylko nastąpią odpowiednie ku temu warunki.

—•••—

Morderstwa plebiscytowe.

TORUŃ, 7 lipca Pat. Jak donosi „Gazeta Grudziądzka“ w nocy z soboty na niedzielę wracało do Grudziądza z Olsztyna 7 zecerów którzy jeździli do Olsztyna aby pomagać przy drukowaniu polskich kart plebiscytowych. Zecerzy ci zostali jednak zmuszeni do powrotu. Na ostatniej stacyi przed granicą oficer niemiecki kazał im wysiąść i oświadczył, że pociąg dalej nie jedzie. Gdy gromadka zecerów znajdowała się w odległości 300 metrów od granicy padł strzał, który zabił jednego zecera, drugiego zaś zranił w rękę.

—•••—

Węgiel górnośląski przedmiotem obrad rady najwyższej.

LYON, 7 lipca (Pat.). Radio. We wtorek przedpołudniem nie było posiedzenia międzysojuszniczej rady najwyższej. Millerand przyjął generała Le Ronda, przewodniczącego komisyi rządzącej na Górnym Śląsku, który ma zdać sprawę **w kwestyi węgla górnośląskiego** Eksperci finansowi zajmują się badaniem noty włoskiej, odnoszącej się do rozdziału odszkodowań ze strony Niemiec.

—•••—

Z SEJMU.

WARSZAWA, 7 [illegible] (Pat.). W dalszym ciągu wczorajszych [illegible] [illegible]jmowych Izba przyjęła en bloc w trzeciem czytaniu m. i, ustawę **o organizacyi urzędów ziemskich** oraz ustawę co do zmian w ustawie **o orderze wojskowym virtuti militari** tudzież ustawę **o podatku przemysłowym i o podwyższeniu stawek podatkowych**. Przyjęto in merito nagłe wnioski posłów wszystkich klubów

o zabezpieczeniu rodzin wojskowych

oraz wniosek, aby Sejm zwrócił się do parlamentów państw sprzymierzonych celem wpłynięcia na rządy

w kwestyi odroczenia plebiscytów,

ponieważ teraz w chwili niezmiernie ciężkiej dla narodu polskiego, który swemi piersiami wstrzymują pochód bolszewików na Europę, nie może być mowy, ażeby plebiscyt na Warmii i Mazurach oraz w powiatach **nadwiślańskich** dał wyniki sprawiedliwe.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym drugie czytanie konstytucyi.

Polska oficyalnie uznała niepodległość Litwy.

WARSZAWA, 7 lipca (Pat.). Wskutek uchwały rady ministrów minister spraw zagranicznych ks. Sapieha wysłał dnia 4 b. m. do ministra spraw zagranicznych Litwy telegram, który komunikuje **decyzyę rządu polskiego o uznaniu niepodległości republiki litewskiej de facto.** W telegramie tym ks. Sapieha wyraża nadzieję, że stosowanie zasad sprawiedliwości względem mniejszości narodowych ze strony obu państw przyczyni się do utrwalenia przyjaźni między Polską i Litwą.

—•••—

Wiec rodzicielski w sprawie wysokich opłat szkolnych

odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności. Przybyli ojcowie i matki dzieci, wysoce zatroskani o los swych dzieci, dla których dalsza nauka wobec znacznych opłat okaże się wręcz niemożliwa. W sporej liczbie przybyło też nauczycielstwo oraz przełożone zakładów szkolnych.

Wiecowi przewodniczył p. inż. Blum, sekretarką była p. Pelczarska. Referat wygłosił dyr. Pierzchała i w przemówieniu swem wskazał na kilka dróg, któreby mogły stanowić rozwiązanie tej palącej sprawy: W pierwszym rzędzie należy starać się upaństwowienie większej ilości średnich szkół żeńskich. Ponieważ w danej chwili z powodu olbrzymich wydatków państwo nie może o upaństwowić wszystkich szkół, należy czynić zabiegi u rządu, ażeby pewną ilość profesorów rządowych przydzielił do szkół prywatnych. Do pewnego stopnia rozwiązaniem kwestyi byłoby, gdyby rząd funkcyonaryuszom państwowym, a także i prywatnym płacił poprostu za naukę. Ponadto proponuje mowca utworzenia stowarzyszenia rodzicielskiego, któreby nietylko czuwało nad tem, aby młodzieży szkolnej usuwać wszelkie przeszkody w pobieraniu nauki, ale aby miało także wpływ na nią.

W dyskusyi zabierał głos prof. Ujejski imieniem Tow. Naucz. szkół wyższych, który wyraża przekonanie, że rząd bez wahania udzieli subwencyi na pokrycie kosztów nauki dzieci, nie mogących opłacić pełnej należytości za naukę. W sprawie szkół żeńskich zajął jednak prof. Ujejski dziwne stanowisko, jego zdaniem bowiem nauka szkolna powinna być płatna. Przykro było słyszeć takie zdanie z ust pedagoga, któremu chyba wiadomo, że w kraju takim jak Polska, gdzie jest więcej niż połowa analfabetów jedynie nauczenie bezpłatne i powszechne mogłoby usunąć panującą ciemnotę i wynikłą stąd poniekąd nędzę.

Przemawiała jeszcze p. dr. Bukowska, która ostro się rozprawiła ze stanowiskiem prof. Ujejskiego, zwłaszcza w sprawie nauczania płatnego, poczem na jej wniosek utworzono komitet z 12 osób, który uda się do gen. delegata z prośbą o interwencyę u rządu, ponadto zadaniem tego komitetu będzie wyczerpanie wszystkich środków, które umożliwią młodzieży żeńskiej dalsze uczęszczanie do szkół.

Do proponowanego przez dyr. Pierzchałę stowarzyszenia rodzicielskiego wpisało się odrazu na sali wiele osób. Opłata wynosić będzie 2 m. miesięcznie.

——

Generał Józef Haller tworzy armię ochotniczą.

WARSZAWA, 7 lipca (Pat.). Generałowi broni Józefowi Hallerowi, powołanemu przez Naczelnego Wodza do Rady obrony państwa powierzone zostało **tworzenie armii ochotniczej. Gen Haller zamierza powołać wszystkie organizacye społeczne, związki młodzieży i jak najszersze koła społeczeństwa do służenia Ojczyźnie pod sztandarami armii ochotniczej.**

Zgłoszenia do zaciągu ochotników przyjmują wszystkie bataliony zapasowe w całym kraju oraz szwadrony zapasowe.

—•••—

Projekt ułatwionej komunikacyi Francyi z Polską.

PARYŻ, 7 lipca (Pat.). Radio. „Chicago Tribune" donosi, że Najwyższa Rada projektuje dwa nowe połączenia kolejowe z Bordeaux przez Lyon, Turyn, Medyolan, Belgrad do Budapesztu i z Paryża przez Frankfurt i Pragę do Warszawy, aby zapewnić stałą i dobrą komunikacyę Francyi z Polską i Czechosłowacyą.

—•—

Japonia okupowała część Sachalinu.

TOKIO, 7 lipca (Pat.). Havas. Rząd uchwalił stałą okupacyę północnej części Sachalinu, a mianowicie wybrzeża od strony Syberyi. Oddziały japońskie z okręgów zabajkalskich i Mandżuryi będą ściągnięte do Charbina.

—•••—

Marsz włoski na Durazzo.

RZYM, 7 lipca (Pat.). Pełnomocnik w Albanii wydał wojskom rozkaz marszu na Durazzo.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

D. AJZMAN. 4

DZIECI

(Z rosyjskiego przełożył Alan).

(Ciąg dalszy).

Gdy z Taraski będą już ludzie i gdy zostanie w "Bellevue" starszym portyerem, ożeni się z Olesią i kwita!

Tak. Gdy człowiek widział takie cuda, czem są dla niego żelazne konie, które biegają po Petersburgu!

* * *

Dzwony kościelne, których dźwięk słychać w komórce, dziwnie uroczyście nastrajają duszę Taraski. Twarz jego jest skupiona, czarne oczy zapatrzone w dal... Dobrze mu i smutno, i płakać się chce... A Żorż siedzi na przeciw niego na łóżku, przechyliwszy się plecyma do ściany, powieki mu ciężą, twarz jego sina jakaś. Teraz nie jest mu już gorąco. Teraz stygną nogi, plecy drżą od zimna. Dziwnie jakoś rośnie Taraska i odróżnić nie można, czy to na ulicy biją dzwony, czy w głowie samego Żorża.

Bardzo dobrze, że osadziłem tego chama żelaznymi końmi, bardzo dobrze! Niech nie zawraca głowy swoimi rakami i Olesią. Trzeba go było osadzić. Ale ni ma jakoś prawdziwej radości u Żorża. Nie dlatego, że czuje iż skłamał; że wie iż konie żelazne biegać nie umieją. A choćby biegały... Przecież one go w gruncie rzeczy nic nie obchodzą. One — dla jego — on nie ich. Nie kocha tych koni i one go nie kochają. Mówi o nich bez serdeczności, bez czułości, bez entuzyazmu... Za to Taraska bydlę, jak on mówi o bławatkach, pszczołach, o tem, jak to skóra złazi z ich słońca w Czerwonej Krynicy...

Żorż czuje, że o niczem nigdy mówić nie może z entuzyazmem, niczego wspominać z czułością.. Nawet w ten wieczór dzisiejszy osobliwy i świąteczny, gdy pozwolono mu wcześniej skończyć pracę a starszy portyer, wąsaty, suchy i surowy starzec mówił z nim serdecznie i po przyjacielsku, nawet w ten wieczór czuje się samotnym, niepotrzebnym, nic nikogo nie obchodzącym i [illegible]... I wie, że nie ma dla niego nic świecie nic interesującego i drogiego...

Matka?

Gdzie ona?

Nie ma wieści już czwarty rok.

Ojca nie znał nigdy i nie wie nawet, kto był jego ojcem.

Drażnią często Żorża, mówią mu: bękart! Matka była służącą w hotelu — zdaje się w tym samym hotelu Bellevue i zaszła w ciążę od jakiegoś mieszkającego tu przejazdem pana. Powiadają wielki był pan, Niemiec, czy Szwed, baron podobno... Stąd i imię dano dziecku niezwykłe Żorż. Arystokratyczne i cudzoziemskie... Matka nie kochała swego dziecka, nie chciała płacić za jego wychowanie, rzucała go, chowała się przed niem; lecz ludzie, u których zostawiała dziecko znajdywali ją i zmuszali, by je zabierała..

Otsatni raz Żorż widział matkę swą przed trzema laty, przed Bożem Narodzeniem.

Było to o dziesiątej w nocy, na ulicy. Chciała uciec od niego potajemnie i posłała go do sklepiku po zapałki. Zamknąwszy za sobą drzwi sklepiku, przypadkowo odwrócił się i zobaczył, że matka idzie prędko w kierunku rogu ulicy. Zbiegł tedy ze schodków i zaczął biedz do matki. Dogonił ją, a ona rozwścieczona z tego powodu, że nie udał się jej plan, biła go po twarzy, w piersi, targała za włosy. Chłopak płakał, całował jej ręce, krzyczał: "mamo, mamusiu, mamusienko kochana". Im głośniej płakał, im czulej się do niej tulił tem okrutniejsza stawała się ona.

Zbiegli się ludzie, zaczęli robić kobiecie wyrzuty, krzyczeć na nią, ktoś chciał ją uderzyć. Ona zaś krzyczała, stroiła grymasy, nie szczędziła nieprzyzwoitych wyrazów. Prawdopodobnie nie była trzeźwa....

Starała się wyrwać, uciec. Dziecko przeraźliwie płacząc, biegło za matką, chwytało ją za spodnicę, za ręce, pokrywało ręce i spodnicę pocałunkami i błagało by go nie rzucała. Tłum coraz większy szedł za nimi już zjawił się policyant ze swą gwizdawką...

Żorż wspomniał teraz tę błotnistą noc jesienną, krzywą, źle oświetloną ulicę z ogromnemi kałużami, po których biegł za uciekającą od niego matką. Jak czule wołał on na matkę! Jak gorąco i jękliwie całował mokry szlak jej spodnicy. Dlaczego kocha ją tak, dlaczego? ot i teraz, gdy wspomina to wszystko, cicho szepce: "podła, przeklęta, żeby ją dyabli..." a jednak tak boli serce, tak duszą łzy i oddałby wszystko, gdyby otworzyły się nagle drzwi i weszła matka, położyła rękę swą na rozpaloną jego głowę i cicho powiedziała: "Żorż"!

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 lipca.

REPERTUAR „CHOCHLIKA" w ogrodzie Jezuickim. „Miecz Damoklesa", farsa. „Wojna z żonami", farsa-solo Ordońskiego, Lachniewskiej, Dwernickiego, Bravouroff, Ludwikowskiego i i. Początek o godz. 8-mej wieczorem. 826

—•••—

TEATR ART.-LIT. („CASINO DE PARIS") ul. Rejtana 3. Codziennie przedstawienie z S. Michałowskim-Wandyczową i Ochrymowiczem na czele. Bliższe szczegóły w afiszach.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się we czwartek dnia 8. lipca 1920 o godz. 6. wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej.

"WSZYSTKO DLA FRONTU" Pod tem hasłem wczoraj 7. bm. popołudniu odbyło się posiedzenie delegatów i delegatek towarzystw mających na celu niesienie pomocy żołnierzom na froncie, jak: Czerwony Krzyż; Biały Krzyż; Opieka nad żołnierzem polskim, Komitet Obywat. Polek, Gospoda żołnierza; Przystań itd.

Wszystkie stowarzyszenia postanowiły jednomyślnie przystąpić niezwłocznie do **wspólnej doraźnej akcyi** pomocy materyalnej i moralnej dla żołnierzy na froncie i dla oddziałów mających odejść na front, pod hasłem: "Wszystko dla frontu".

Dziś o godz. 7. popołudniu następne posiedzenie w lokalu Komitetu Obyw. Polek pl. Akademicki ll. 1 I. p.

Stowarzyszenie spożywcze Ligi Kobiet przy ul. Fredry l. 4 na likwidującem Walnem Zgromadzeniu w dniu 7. lipca b. r. przeznaczyło 5000 marek p. czystego dochodu na świeżo powstały Związek stowarzyszeń pod hasłem "Wszystko dla frontu".

"DZIECI NA WIEŚ". 7. bm. odjechała do Borek Dominikańskich kolonja nr. 6, dzieci 38.

8. bm. odjedzie o godz. 22.30 do Krosna kolonja nr. 3 ze szkoły żeńsk. im. Kościuszki, dzieci 50.

Dnia 10. bm. o godz. 7.40 do Szówska odjedzie kolonja nr. 9. sieroty wojenne pod opieką Zjednoczenia Koła Młodych Polek, dzieci 26.

Kolonie z miast prowincyonalnych odjeżdżają: 9. bm. z Sambora do Terszowa-Spas, 70 dzieci. 10. bm. z Sambora do Łomnej koło Turki, 50 dzieci. 10. bm. ze Stryja do Hrebenowa 70 dzieci.

Ponadto odjechały już kolonie: 25 czerwca do Bruchowic 45 dzieci pozostających pod opieką Sekcyi Ośw. Pań Mił. Wincentego a Paulo. 26. czerwca trzy kolonie Skautowe do Łącka koło Płocka 10 dzieci. Ostrowca koło Kruszwicy 10 dzieci i Zakopanego 16 dzieci. 30. czerwca do Kossowa 52 dzieci pozostających pod opieką Tow. "Rodzina sieroca".

SPROSTOWANIE. D. O. G. uprawie na podstawie § 19 ustawy pras. o umieszczenie w najbliższym numerze Szanownego Pisma następującego sprostowania:

„Odnośnie do notatki p. t. „P. Porucznik rewiduje zbyt dokładnie" — stwierdza się na podstawie dokładnie przeprowadzonych dochodzeń, że ppor. Banaś z U. G. w Przemyślu zmuszony był wskutek ustawicznie powtarzających się kradzieży i nadużyć w Magazynie żywnościowym, do przeprowadzenia rewizyi u robotników, opuszczających po pracy Magazyn żywnościowy. Rewizye te nie były bezowocne i tak np. znalazł u robotników Jana Hałuszki i Walentego Percza chleb, a u Michała Wacka mąkę. Robotnicy ci zostali za powyższe kradzieże wydaleni".

„Ppor. Banaś rewidował wprawdzie z nadmienionych powodów i robotnice, ograniczał się jednak do przeszukania wierzchniego ubrania, nie używając przytem ani ubliżających słów, ani teroru. Okoliczność tę potwierdzić może obecny przy rewizyach p. Dębogórski, urzędnik z Magazynu żywnościowego".

„W końcu stwierdza się, że wymienione w notatce mięso nabył ppor. Banaś w sposób zupełnie legalny, ze fakt ten był wszystkim wiawomy, jedynie wymienieni robotnicy, nieznając dokładnie sprawy, podejrzywali nieprawny proceder". Szef Sztabu Thullie m. p. ppułk.

NOWE BANKNOTY. Polska kraj. Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że dnia 8. bm. puszczone będą w obieg nowe bilety wartości po 5.000 marek z datą 7. lutego 1920, zaopatrzone podpisami członków dyrekcyi P. K. K. P. W. Byrki i Zarzyckiego oraz skarbnika głównego M. Karpusa.

"ZEMLA I WOLA". Konfiskata. Konfiskacie uległa "Zemla i Wola" nr. 29 za artykuł "Pereknowok" (od słów "Misto i Seło" do "na fabryci").

LWÓW OTRZYMAŁ PIĘĆ I PÓŁ MILIONA SUBWENCYI. Wiceprezydent dr. Stahl wrócił wczoraj z Warszawy, gdzie załatwił szereg spraw dla naszego miasta. Między innemi wyjednał od rządu subwencyę na lipiec w sumie 5,600.000 marek na zwiększone wydatki administracyjne i uzyskał zapewnienie dalszej subwencyi.

POWOŁANIE LEKARZY DO ŚWIADCZEŃ CYWILNYCH. Komisya zdrowia publicznego pod przewodnictwem p. dra Rottermunda obradowała nad projektem ustawy o ordynacyi lekarskiej. Między innymi przyjęto artykuł o obowiązku świadczeń wszystkich lekarzy w służbie cywilnej do 40 roku życia w razie epidemii.

BOJKOT MURARZY rozpoczął się dziś na budowie Prokuratoryi dyrekcyi skarbu przy ul. Zyblikiewicza, z przyczyny odmówienia wyższej zapłaty za pracę. Dlatego baczność towarzysze budowlani.

ZDZICZENIE. Realność przy ul. Supińskiego l. 30 kupił przed 10-ciu miesiącami p. Cyryl Wałowski, rzekomo sierżant zajęty przy policyi państwowej. Ten pan postępuje z lokatorami gorzej od austryackiego gefreitra, terroryzując ich w niemożliwy sposób, przyczem podwyższa im czynsze. Podobnie uczynił z jedną chorą lokatorką. Wczoraj z niewiadomych przyczyn, gdy ta udała się do sklepu wpadła do mieszkania "pani gospodyni" i jak rozjuszona megera zdemolowała i porozrzucała całe urządzenie po pokoju przestraszając czworo dzieci od 2 do 12 lat. Najstarszą dziewczynę przerażoną wyciągnęła za włosy z pod łóżka podarła na niej bluzkę i strasznie ją zbiła, bo sińce i znaki od pobicia ma na całem ciele. Gdy lokatorka wróciła do domu, napadła na nią cała rodzina; córeczka godna matki napadłszy z tyłu podarła na niej ubranie, a 20-letni Synalek groził równocześnie zastrzeleniem. Cała ta rodzina zachorowała widocznie na szał niebezpieczny, bo inaczej cała ta sprawa nie da się wytłumaczyć. Należałoby przeto dla bezpieczeństwa licznych przerażonych lokatorów ulokować tych sui generis "gospodarzy" w odpowiednim zakładzie leczniczym. Pewni jesteśmy, że władze bezpieczeństwa natychmiast to zarządzą.

POŻAR SIANA W POCIĄGU KOLEJOWYM. Wczoraj popołudniu w pociągu towarowym zdążającym do Lwowa z transportem siana powstał pożar wywołany iskrą z komina lokomotywy obejmując ogniem sześć wagonów w pobliżu stacyi Kleparów.

Dzięki natychmiastowej interwencyi naczelnika stacyi Kleparów p. Sommera Marka i urzędnika ruchu Manna Joachima pożar zlokalizowano i uratowano w całości wagony kolejowe, poczem po przybyciu straży pożarnej wyrzucono z wozów spalone siano i uratowany pociąg odesłano do miejsca przeznaczenia. W akcyi gaszenia pożaru przyczynili się także w znacznej mierze p. Pociegiel kier. desynfekcyi wagonów kolejowych na Kleparowie, jakoteż mistrze placu pp. Rössel Władysław i Lis Marcin.

ŚMIERTELNY STRZAŁ. W warsztatach broni D. O. G. przy ul. na Błonie l. 7 w czasie czyszczenia karabinów przez Mikołaja Kumosza padł przypadkowo strzał, a kula trafiła obok pracującego Jana Wasiuka w okolicę serca. Nieszczęśliwy zmarł w przeciągu pięciu minut. Kumosza aresztowano. Tłumaczy się on, że nie wiedział jakoby karabin był naładowany i wypadek ten dla niego jest tragiczną niespodzianką. Śledztwo w tej sprawie toczy się dalej.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. Wczoraj o godz. 6-tej z rana zapukała Anna Komar do mieszkania dr. Henryka Regenbogena przy ul. Pańskiej l. 11a. Po otwarciu drzwi przez kucharkę położyła Komar niemowlę liczące około trzy miesiące na posadzkę, a sama zbiegła. Podrzutkiem zaopiekował się komisaryat IV. dzielnicy, a za matką poszukuje policya.

KANDYDAT NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH BYŁ ROBOTNIKIEM. Kandydat demokratów na prezydenta Stanów Zjednoczonych Fox był kolejno robotnikiem, rolnikiem; drukarzem, dziennikarzem; obecnie zaś — jak wiadomo, — jest gubernatorem stanu Ohio.

PRZERWANIE BLOKADY ROSYI. Handlowy oddział angielskiego ministerstwa wydał rozporządzenie zezwalające poddanym angielskim na nawiązanie stosunków handlowych z instytucyami i osobami zamieszkałymi w Rosyi. Na podstawie tego rozporządzenia zakupił p. Litwinow wielką ilość maszyn rolniczych. Przez Estonię przeszło już do Rosyi 157 wagonów zakupionego towaru. Przywiezione narzędzia będą dzielone między wszystkie gubernie sowieckiej Rosyi.

ARESZTOWAANIA. P. Eustachemu Białoborskiemu zam. przy ul. 29 Listopada, skradziono 3 koła z gumami, 2 worki owsa i inne rzeczy. Aresztowano Piotra Jabłońskiego, który po części przyznał się do kradzieży.

Mojżesz H. Horowitz z Trembowli, agitował na Wałach Gubernatorskich między kobietami, by nieprzyjmowały marek twierdząc że za 1 koronę dają 10 marek, z tego wniosek; że one nic nie wartają. Pewien członek M. S. O. podsłuchał to, i spowodował aresztowanie Horowitza.

Z KRONIKI WYPADKÓW. W czasie pożaru we wsi Dmytrowce, gospodyni Katarzyna Horbalowa, lat 27; poparzyła sobie dotkliwie obie ręce.

Samuelowi Gelbertowi kilkunastoletniemu chłopakowi przejeżdżająca fura złamała nogę.

Henryk Lubliner lat 18 student, odniósł spalenie skóry na ciele od promieni słonecznych.

Genia Friedówna, lat 16; wysiadając z wozu tramwajowego na placu Gołuchowskich upadła przyczem zraniła się w głowę i rękę, oraz straciła przytomność.

Pogotowie rat. udzieliło wymienionym pierwszej pomocy.

Z DNIA I NOCY. P. Berta Pfeiferowa zgubiła w okolicy ul. Leona Sapiehy biały woreczek, w którym było 25.780 marek.

U zbiegu ulic Fredry i Batorego samochód ciężarowy l. 364 zapadł się nagle tylnymi kołami w bruku. Po dłuższym dopiero czasie auto wydobyto i przekonano się, że w tym miejscu pękła rura wodociągowa a woda wymuliła wielką jamę pod asfaltem, nie mogąc wydobyć się na wierzch. Wieczorem rurę naprawiono, naprawa bruku potrwa kilka dni.

—•••—

WOBEC PRZEJĘCIA OPIEKI nad uchodźcami na głównym Dworcu przez Państwowy Urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników (J. U. R.) i zajęcia bez poprzedniego porozumienia się z K. B. K. lokalu Sekcyi opieki nad uchodźcami K. B. K. przez tenże urząd, podaje się do wiadomości, że aż do wyjaśnienia sprawy zawiesza Sekcya swoją działalność na dworcu.

———

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów; Sykstuska 21.

—o—

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE stow. z ograniczoną por. we Lwowie Na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu z dnia 18 maja b. r. zapadła uchwała o p o d w y ż s z e n i u u d z i a ł ó w n a 100 m k. Nowoprzystępujący członkowie płacą 10 mk. wpisowego. U d z i a ł o w c y o t r z y m u j ą 25 p r o c. z n i ż k i przy prenumeracie "Dziennika Ludowego" i także zniżkę p r z y z a k u p n i e w s z e l k i c h w y d a w n i c t w (książek i broszur wydanych jego nakładem). Wzywa się udziałowców, aby jak najprędzej uzupełnili swoje udziały do obecnie uchwalonej wysokości.

—o—

Odezwa w sprawie armii ochotniczej.

Na podstawie uchwały powziętej przez Radę obrony państwa tworzy się armia ochotnicza, której organizacya została mnie powierzona.

Rodacy! W chwili gdy wojska Rzeczypospolitej walczą o zapewnienie granic i utrwalenie niepodległości,

musi cały naród stanąć do apelu

i silną wolą zwycięstwa pamiętając, że wolność i prawo wolnego utrzymać może tylko naród gotowy do wszystkich ofiar. Pohańbieniem krwi dotychczas przelanej w walkach o wolność byłoby gdyby w chwili potrzeby Ojczyzny, Polacy nie zdobyli się na ostateczny wysiłek z pełną wiarą w sprawiedliwość naszej sprawy i ostateczne zwycięstwo.

Młodzieży nasza! Zapal w sobie płomień tej miłości i wiary i stawaj w szeregach armii ochotniczej, niechaj niezabraknie nikogo w przednich strażach, niech idą wszyscy, organizacye wojskowe, POW., drużyny strzeleckie i bartoszowe, Sokoli, Harcerze, młodzież akademicka, związek młodzieży kresowej, organizacye młodzieży robotniczej i zawodowej, kółka rolnicze, stow. samopomocy społecznej i wszystkie jakiekolwiek chociażby tu nie wymienione stowarzyszenia i organizacye młodzieży patryotycznej.

Wzywam wszystkie stany do zgodnego współdziałania. Musimy śmiało spojrzeć niebezpieczeństwu w oczy. Wiara w zwycięstwo niech spotęguje nasze siły.

Armji ochotniczej potrzeba będzie żywności, ubrań, bielizny i wszelkiego innego zaopatrzenia; pomocy lekarskiej i sanitarnej, pomocy kulturalnej i moralnej. Dlatego wzywam wszystkie organizacye Czerwonego Krzyża, Białego Krzyża; Koła Polek, Organizacye włościańskie; ziemskie; robotnicze, korporacye przemysłowo-handlowe i kulturalne, straże kresowe i obywatelskie; aby wytężyły wszystkie siły swoje w tym kierunku, aby żołnierzowi niczego nie brakło. Lecz niechaj nie będą to żebrane ofiary i dary dobroczynne albo traktowane jako odstępne. Pomnijcie wszyscy: Teraz Matka Ojczyzna w potrzebie, kto prawy syn, kto prawy Polak przy Niej stanie. Nie sądźcie się i nie prawujcie, aby ktoś trzeci was nie pogodził krwawo. Kto ma u siebie broń, kto ma u siebie konia i siodło, niech stanie z tem co ma; Przeciwko jeździe wschodniej niech stanie jazda włościańska, Krakusów i kosynierów, jazda rycerstwa polskiego.

Niechaj nie myślą starzy wysłużeni żołnierze Rzeczypospolitej, Strzelcy; Sokoli; Kaniowczycy, Hallerczycy; Amerykanie; że już spełnili całkowicie swój obowiązek wobec Ojczyzny i niechaj dziś staną do apelu, a kobieta polska niechaj będzie jako matka-spartanka wysyłająca męża i syna w szeregi, aby wrócili tylko jako zwycięzcy albo aby polegli jako bohaterowie.

Wpływem swoim sprawcie, aby ustały lekkomyślność, zabawy huczne; hulanki i aby cała Rzeczpospolita była jednym obozem.

Biura generalnego Inspektoratu armji ochotniczej mieszczą się w Warszawie przy ul. Aleje Ujazdowskie i Aleja Szucha w szkole sztabu generalnego.

Zgłoszenia do zaciągu ochotników przyjmują: Generalny inspektor armii ochotniczej, wszystkie bataliony zapasowe, wszystkie organizacye wyliczone w niniejszej odezwie, oraz dowództwa poszczególnych formacyi ochotniczych. Formacye ochotnicze zgłaszające się całemi organizacyami i oddziałami z Małopolski — będą się formowały we wschodniej Małopolsce w centrum we Lwowie, Brygadyer Mączyński. Formacye z Kongresówki i kresów w centrali Rembertów Jabłonna, zaś formacye Wielkopolskie i pomorskie na kresach zachodnich w centrum Biedrusk. Jazdę będą formować podpułkownik Żółkiewski, rotmistrz Dąbrowski, major Jaworski w zastępstwie por. Tański.

Podp. Józef Haller generał broni.

Konferencye w Spa.

Sprawa rozbrojenia Niemiec. - Portugalia zgłasza się o odszkodowanie. Kwestya ukarania sprawców wojny.

HORSEA, 7 lipca (Pat.). Radio. Posiedzenie konferencyi w Spaa odbyło się dziś popołudniu. Zwłokę spowodowało spóźnione przybycie niemieckiego ministra obrony państwowej Gesslera i szefa sztabu generalnego Sekta. Pierwszym punktem obrad była **sprawa rozbrojenia Niemiec.** Marszałek Foch ma wspólnie z generałem Sektem omówić techniczne szczegóły tego rozbrojenia.

HORSEA, 7 lipca. (Pat.). Radio. Delegacya portugalska przybyła dziś do Spaa. Przewodniczący jej p. Costa oświadczył korespondentowi Reutera, że pretensye Portugalii wynosiły pierwotnie 8 proc. ogólnej sumy odszkodowań. Portugalia zredukowała je jednak do 2·5 proc.

—o—

HORSEA, 7 lipca (Pat.). Radio. Niemiecki minister sprawiedliwości przyjeżdża do Spaa. Również zapowiedział swoje przybycie lord kanclerz i francuski minister sprawiedliwości. Obecność ich jest konieczna przy pertraktacyach w **sprawie ukarania niemieckich winowajców wojennych.**

Koalicya może zażądać powstrzymania działań wojennych.

WARSZAWA, 7 lipca (Pat.). „Gazeta Warszawska z 7 b. m. pisze, w artykule pod tytułem „Ocena sytuacyi": Szukając pomocy u koalicyi musimy być przygotowani na pewne ustępstwa dla ich wymagań:

możliwem jest, że tak od nas jak i od bolszewików zażądają powstrzymania działań wojennych, wówczas będziemy musieli się do tego zastosować jeżeli — ma się rozumieć bolszewicy również objawią zamiary pokojowe.

W razie gdyby nieprzyjaciel wbrew żądaniom ententy broni nie zawiesił, wówczas możemy rachować na bardzo wydatną i energiczną pomoc z zewnątrz.

Posłowie zgłaszają się na front.

WARSZAWA, 7 lipca (Pat.). W ciągu dnia dzisiejszego szereg posłów z różnych klubów zgłosił swoje **akcesy do służby frontowej.**

WOJSKOWE ŚRODKI KU OPANOWANIU SYTUACYI.

WARSZAWA (Pat.). Komisya wojskowa pod przewodnictwem posła Anusza w obecności ministra spraw wojskowych Leśniewskiego wysłuchała sprawozdania szefa oddziału operacyjnego o stanie frontu oraz szefa departamentu mobilizacyjnego o przebiegu poborów. Dyskusyi nad sprawozdaniami nie wyczerpano. Ze sprawozdań wynika, że wojskowość uruchomiła wszystkie środki dla opanowania sytuacyi frontowej.

NPR. wystąpiła z projektem organizowania specyalnych oddziałów robotniczych dla prac na froncie.

Kontsye sejmowe.

Na komisyi komunikacyjnej na wniosek przewodniczącego p. Rajcy uchwalono **powołanie inwalidów do wypełnienia ilości personalu pocztowego, kolejowego** w działach w których warunki techniczne na to pozwalają.

Tow. Moraczewski i Napiórkowski zgłosili się do wojska.

WARSZAWA, 7 lipca (tel. wł.). Byli legioniści posłowie tow. Moraczewski i Napiórkowski zgłosili się do dyspozycyi naczelnego dowództwa. Ma być utworzone socyalistyczne biuro werbunkowe.

Obrady nad konstytucyą.

WARSZAWA, 7 lipca (tel. wł.). Sejm rozpoczyna drugie czytanie projektu konstytucyi opracowanego przez komisyę. Referentem jest p. Dubanowicz. Z klubu P. P. S. desygnowani są tow. Niedziałkowski i Czapiński, którzy postawią wniosek o odesłanie projektu tego z powrotem do komisyi dla pospiesznego opracowania **go w duchu demokratycznym.**

—o—

Komunikat sztabu generalnego:

Z dnia 6 lipca.

Atak bolszewicki na północnym odcinku frontu rozwija się w dalszym ciągu. Kawalerya nieprzyjacielska, która przedarła się przez nasz front między jeziorem Dryświaty i jeziorem Okleja operuje w rejonie na północ od Szarkowszczyzny.

Oddziały naszej piechoty po zaciętych walkach na linii Luszki i jeziora Plisa Borczuja i rzeka Niniuta na rozkaz cofnęły się w kierunku południowo wschodnim.

Podkreślić należy ciężką pracę naszego żołnierza, a zwłaszcza jednej dywizyi poznańskiej i dywizyi litewsko-białoruskiej, które krok za krokiem odstępują na nakazane pozycye w zażartej walce z atakującymi kolumnami przeciwnika i zadały mu ciężkie straty.

Pod wpływem stanowczości i bohaterskiej postawy naszego żołnierza nieprzyjaciel zmuszony był zaprzestać bezpośredniego nacisku.

Nasze oddziały na północ od Borysowa wyparły przeciwnika z Byszczy i Studzianki.

Na Berezynie w kilku miejscach zniszczyliśmy w pomyślnych wypadach materyał, który nieprzyjaciel przygotował do budowy mostów.

Na całem Polesiu zacięte walki, które dochodzą do wielkiego napięcia na odcinku północnym w odcinku dolnej Berezyny.

Na południu od Prypeci ataki odparto.

Oddziały konnej armii bolszewickiej atakiem od zachodu opanowały **Równo**, zmuszając nasze oddziały do wycofania się. Podjazdy konnej armii nieprzyjacielskiej posuwają się w stronę **Klewania**. W rejonie na północny zach. od Starokonstantynowa grupa gen. Krajewskiego rozbiła na linii Zieleniec i Leszcza znaczne zgrupowanie przeciwnika. Wzięła 5 armat, 13 karabinów masz. i kilkudziesięciu jeńców.

Na południe od Latyczowa oddziały nasze w bohaterskiej kontrakcyi odzyskały utracone we wczorajszej walce miejscowości: Szlachowyje, Karac, Karaczyńce. W walce tej zginął śmiercią bohaterską dowódca baonu kap. **Skwarczyński.** Bardziej na południe lokalne walki.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen. KULIŃSKI, gen. ppor.

Komunikaty.

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. odbędzie się w piątek punktualnie o godz. 7. wiecz. w lokalu Rynek 8. Wstęp do sali mają tylko delegaci Rady i tow. radni. Porządek dzienny: sytuacya polityczna.

ZGROMADZENIE TOW. KOLEJARZY. Dziś we czwartek 8. lipca 1920 o godz. 6. wieczór odbędzie się zebranie P. P. S. Towarzyszy kolejarzy w sali Związku Z. Z. K. ul. Grodecka l. 69. — Sprawy nader ważne. — Uprasza się o liczne przybycie. — Wstęp na salę mają tylko kolejarze opłacający podatek partyjny.

Duma, przewodn.

Sprawa deputatów robotniczych.

Komisya rob. Związków zawodowych w dn. 5. lipca 1920 uchwaliła następującą rezolucyę w sprawie rozdziału deputatów robotniczych dla ciężko pracujących ogłoszonych przez magistrat m. Lwowa na podstawie ustawy, wedle której tylko pracujący w przedsiębiorstwach o ilości 5 zatrudnionych robotników i przez przemysłowców zgłoszonych do tych deputatów mają prawo.

Komisya Związków zawodowych we Lwowie zakłada stanowczy i energiczny protest przeciw temu ograniczeniu, albowiem wskutek wojny i obecnego zastoju w pracy ilość pracujących w jednem przedsiębiorstwie tak zmalała, że śmiało można twierdzić, że ilość 5 pracujących należy już do silniejszych przedsiębiorstw, których obecnie jest mało, natomiast przeważnie pracują po 2 do 3 w jednem przedsiębiorstwie i dlatego mają być pozbawieni deputatów mimo swojej ciężkiej pracy tak samo jak i w większych przedsiębiorstwach.

Ponadto Komisya Związków zawodowych stwierdza, że poza temi małemi przedsiębiorstwami jest cała masa pracujących w wolnych zawodach, którzy pozbawieni deputatów oddani będą nadal na łaskę i żer paskarzy.

Komisya Związków zawodowych stwierdza, że wydawanie deputatów wedle ogłoszenia zwiększy znowu nadużycia aprowizacyjne i z konieczności popchnie nawet nietylko ciężko pracujących, ale i przemysłowców do nadużyć; które nie powinny mieć miejsca w państwie dobrze rządzonem, obowiązanem brać w opiekę każdego ciężko pracującego bez względu na rodzaj pracy.

Komisya Związków zawodowych uważa, że tylko równy podział produktów między ludność z uwzględnieniem znanych zawodów jako ciężko pracujących, może być sprawiedliwym; a ze względu na minimalny obecny przydział domaga się ogólnego powiększenia racyi chleba, mąki i innych produktów dla ciężko pracujących.

Komisya Związków zawodowych wzywa i obliguje Tow. posłów, radnych gminnych i członków wszelkich komisyi aprowizacyjnych do współpracy w myśl niniejszej rezolucyi i rychłego jej urzeczywistnienia.

Komisya Związków zawodowych uchwala zwołać ogólne zgromadzenie robotnicze w tej sprawie i domagać się rozdziału deputatów przez organizacye zawodowe.

Z Przemyśla.

KAMPANIA PRZECIW RADZIE MIEJSKIEJ. — APETYT NA KOMISARZA RZĄDOWEGO. — ROLA STAROSTY. — ŚMIERĆ W SANIE — ZAMACH MORDERCZY I SAMOBÓJSTWO. — KAMIENICZNICY.

6-go lipca.

W piątek 2. lipca br. zwołali ci, którzy nie mogli dotąd zostać radnymi, pod firmą Komitetu dla zwalczania lichwy, krzykliwy poufny malutki konwentykiel celem utrącenia burmistrza, endeka Kostrzewskiego, oraz całej rady miejskiej. Skład tej rady nie podoba się wielu ludziom z rozlicznych powodów, jednym zaś z najważniejszych jest to, że nie jest ona czarnosecinna, chamska w zrozumieniu galicyjskiem, że od czasu do czasu potrafi się zdobyć na — odruch obywatelski i że wie ku czemu zmierza. W każdym razie zaś nie dopuściła ona do dalszego — tak pożądanego — ciągu gospodarki najostatniejszego komisarza rządowego p. Łyszkowskiego. Ten bowiem byłby z pewnością cały magistrat puścił na pasek, taki był zawzięty na — podniesienie handlu w mieście.

Niechęć zatem sfer pewnych ku dzisiejszej radzie miejskiej nie jest czemś nowem. Szuka ona sobie ujścia pod rozmaitemi postaciami — protektoratami. Obecnie zaś użycza kampanii tej swej firmy — na razie wstydliwie i ze zrozumiała rezerwą — starosta p. Eugeniusz Bocheński, czem składa dowód, że dotąd jeszcze nie zupełnie się zorjentował w stosunkach miejscowych. Widocznie trzeba dość długiego czasu, aby mu się udało opanować sytuacyę przemyską. Będzie więc naszem staraniem udzielić p. staroście w tej materyi kilku lekcyi poglądowych, podejmujemy się zaś tego zadania tem chętniej, że p. Bocheński dał się poznać, na razie, ze strony nienajgorszej. Powinien przeto przyjąć do wiadomości, że wspomniany na wstępie konwentykiel w sposób arcyniezoważy zdradził swe właściwe intencyi, skazując za burmistrza całą radę miejską na śmierć — przez rozwiązanie. Ostatniem pocieszeniem dla tych srogich sędziów z których może jeden tylko p. Lempicki jest oryginałem w swoim rodzaju, to komisarz rządowy, do którego tak szczerze wzdychają. Komisarz rządowy jest szczytem marzeń malkontentów, którzy dotąd nadaremnie wytężają swe siły niewielkie i zmyślność maleńką, aby się przepchać na — honory w mieście —

Roją im się czasy komisarza Łyszkowskiego, który zainaugurował złoty wiek paskarstwa przemyskiego. Zobaczymy jednak, czy już w najbliższym czasie mistrze intrygi nie zaczną się kąsać własny ogon.

—•••—

W Sanie utonął w niedzielę 4-go b. m. podczas kąpieli uczeń gimnazyalny J. Galler. Mimo że umiał pływać, począł zaraz po wejściu do wody tonąć i poszedł na dno — w oczach setek kąpiącej się publiczności. Zwłok dotąd nie wyłowiono.

—•••—

Do żołnierza J. Mazurkiewicza, który siedział przy oknie w baraku koszarowym przy ul. Mickiewicza, wystrzeliła z rewolweru jego narzeczona Marya Wojtalówna. Strzał jednak chybił. Następnie Wojtalówna skierowała broń przeciw sobie i jednym strzałem zadała sobie ranę tak ciężką, że wszelki ratunek okazał się bezskutecznym. Desperatka wkrótce wyzionęła ducha.

Tragiczna ta historya, której podłożem jest zawód miłosny, rozegrała się o godz. 11-tej przed północą.

—•••—

Trust kamieniczników, zespolony w Stow. właścicieli realności, zmniejszy się w krótce dość poważnie, bo zmiany własności wskazują, iż niedługo będą pp. Ant. Agopsowicz, Natan Teich i Mojżesz Hirt właścicielami najznaczniejszej ilości kamienic w naszem mieście. Pozatem wciąż nabywają paskarze, swoi i obcy, coraz to inne nieruchomości, byle się tylko pozbyć zniewidzonej — a nagromadzonej masowo gotówki. Oczywiście że kaprysne ceny płacone przez amatorów nieruchomości odbijają sobie nowonabywcy na lokatorach.

—o—

Z życia kooperatyw robotniczych.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa posiedzenia zarządów, oraz delegatów konsumów robotniczych m. Lwowa, na których po referacie tow. Chrystowskiego, dyskutowano nad ujednoliceniem ruchu spółdzielni spożywców.

Omawiano dotychczasowe niedomagania gospodarcze, pochodzące przeważnie z powodu braku odpowiednich kapitałów obrotowych, dyskutowano następnie nad sprawą starań o pożyczki z M. Z. K. w Krakowie za pośrednictwem ogólnego Związku konsumów „Jedność", oraz nad koniecznością szerzenia propagandy współdzielczej wśród członków robotniczych stowarzyszeń spożywczych.

Postanowiono połączyć istniejące odrębnie zawodowo zorganizowane kooperatywy w jedno lokalne stowarzyszenie i celem zrealizowania tej myśli wybrano Komitet, do którego wchodzą delegaci ze Stow. Powszechnego (Wroński), Metalowcy (Radek), Stolarze (Żukowski), Drukarze (vacat), Budowlani (Nahorny), oraz ze Związku Stowarzyszeń tow. Chrystowski. — Delegaci ci mają za obowiązek w poszczególnych Stowarzyszeniach zaznajomić członków z przyczynami konieczności połączenia się konsumów tych, jak też i zainicyowanie wyboru komisyi likwidacyjnych.

Omawiano następnie sprawę uruchomienia własnej piekarni, jak też i sposób rozdziału deputatów robotniczych przez konsumy.

Następne posiedzenie Komisyi odbędzie się w sobotę 10 lipca br. Należy życzyć tej na nowo wszczętej pracy — jak najpomyślniejszych rezultatów.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

P. P. Doktorom L. Dammowi, A. Bocheńskiemu i A. Sawickiej za skuteczne przeprowadzenie operacyi i troskliwą opiekę w czasie choroby mej żony tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

26 W. POMYKAŁOWIE.

USUNĄĆ RESZTKI PRUSKIE.

BYTOM 7. lipca. (Pat.). Urzędowy "Orędownik" organ polskiego komisaryatu plebiscytowego w Bytomiu donosi o powzięciu przez szereg rad gminnych na Górnym Śląsku rezolucyi, żądającej rozwiązania istniejących sejmików i Wydziałów powiatowych. Żądanie to jest zupełnie uprawnione, gdyż sejmiki i wydziały powiatowe wybrane zostały na Górnym Śląsku jeszcze w roku 1911 a więc na długo jeszcze przed wojną. Według ustawy pruskiej z dnia 18. kwietnia 1919 sejmiki wybrane na podstawie dawnych klasowych cenzusów wyborczych mają być rozwiązane a w ich miejsce mają być wybrane nowe sejmiki i wydziały powiatowe wedle nowego prawa wyborczego a to najpóźniej do dnia 4-go maja 1919. Ustawę tę przeprowadzono wszędzie w Niemczech, nie zastosowano jej jedynie na Górnym Śląsku z obawy by sejmiki i wydziały powiatowe nie zostały opanowane przez większości polskie. Komisaryat plebiscytowy w Bytomiu wystosował do międzysojuszniczej komisyi w Opolu wniosek o natychmiastowe usunięcie dotychczasowych sejmików i wydziałów powiatowych i o zarządzenie nowych wyborów. Do takiego zarządzenia komisya sojusznicza jest uprawniona przez traktat wersalski i przez umowę plebiscytową pomiędzy komisyą a rządem niemieckim, która upoważnia komisyę do zniesienia i usunięcia wszelkich ograniczeń prawnych, krzywdzących jedną narodowość kosztem drugiej.

—•••—

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki l. 10.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i — — — Śląska — — —
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Rozporządzenie

Ministra Pracy i Opieki Społecznej w przedmiocie wprowadzenia ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. Ust, Nr. 44 poz. 272) na terytorjum b. zaboru austryackiego.

Na mocy art. 102, 103 i 104 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby postanawiam co następuje:

Art. 1.

Najpóźniej do 31 grudnia 1920 r.

wszystkie terytoryalne kasy chorych tj. powiatowe kasy chorych i miejskie kasy chorych, działające na terytoryum b. zaboru austryackiego, winny dostosować swoje statuty do ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 44 poz. 272) z dopuszczalnemi ograniczeniami, wymienionymi w następnych artykułach rozporządzenia niniejszego.

Art. 2. Jednocześnie z rozpoczęciem przez powiatowe względnie miejskie kasy chorych działalności na podstawie ustawy z dnia 19 maja 1920 r. wszystkie

nieterytoryalne kasy chorych

tegoż okręgu (kasy chorych przy przedsiębiorstwach, przy budowach, korporacyjne, oddziały kas chorych w kasach brackich, kasy chorych stowarzyszeń, zarejestrowane kasy zapomogowe i t. p.)

winny zawiesić swą działalność

i przystąpić do likwidacyi, a członkowie ich stają się członkami właściwych dla nich powiatowych względnie miejskich kas chorych.

Jeżeli jednak specyalne warunki, w jakich działają powiatowe względnie miejskie kasy chorych, uniemożliwią natychmiastowe przejęcie członków nieterytoryalnych kas chorych przez kasę chorych, działającą na zasadzie ustawy z 19 maja 1920 r., to na wniosek powiatowej względnie miejskiej kasy chorych Minister Pracy i Opieki Społecznej może najdalej na rok od dnia ogłoszenia ustawy z dnia 19 maja 1920 r. odroczyć likwidacyę nieterytoryalnych kas chorych jej okręgu i dozwolić na dalsze ubezpieczanie w nich tych grup podlegających ubezpieczeniu, które z kas nieterytoryalnych korzystały.

Art. 3.

Termin ubezpieczenia robotników i pracowników rolnych i leśnych, służby domowej

oraz chałupników i osób z nimi zatrudnionych mogą powiatowe i miejskie kasy chorych za zgodą Ministra Pracyi Opieki Społecznej

odsunąć najdalej na 1 rok

od dnia ogłoszenia ustawy z 19 maja 1920 r. Jeżeli jednak którakolwiek z wyżej wymienionych grup korzystała dotychczas z ubezpieczenia na wypadek choroby w którejkolwiek z istniejących kas chorych, to ubezpieczenie jej nie może doznać przerwy i winno być w dalszym ciągu uskuteczniane przez właściwe dla nich kasy chorych.

Art. 4. Termin wprowadzenia

świadczeń dla rodzin

(art. 33 ust. z dnia 19 maja 1920 r.) mogą powiatowe i miejskie kasy chorych za zgodą Ministra Pracy i Opieki Społecznej

odsunąć najdalej na 1 rok

od dnia ogłoszenia ustawy z 19 maja 1920 r., nie naruszając jednak przez to praw członków tych kas chorych, które dotychczas takich świadczeń według statutów swych udzielały.

Art. 5. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia jego ogłoszenia.

Minister Pracy i Opieki Społecznej
(—) E. Pepłowski.

Warszawa, dnia 18 czerwca 1920.

Dz. Ust. Rz. P., Nr. 51 z dnia 26 czerwca 1920 poz. 316.

Rozporządzenie powyżej ogłoszone oddaje terytoryalnym kasom w myśl ustawy o uberpieczeniu na wypad2k choroby, dbałość o zdrowie pracujących najdalej od dnia 1-go stycznia 1921 roku.

Gdy władze jeszcze nie wydały statutu wzorowego, postanowiła komisya związkowa statut taki dla kas opracować, korzystając ze wskazówek przez sekcyę ubezpieczeń udzielonych. 12 bm. odbędzie się posiedzenie komisyi na której statut będzie uchwalony i zaraz potem zostanie kasom związkowym rozesłany.

Statut będzie opracowany tak, aby kasy mogły go użyć na wypadek, gdy wszystkie działy ubezpieczenia podejmą zaraz a więc także ubezpieczenie rodzin i na wypadek gdyby odroczyły wprowadzenie tego działu na rok po ogłoszeniu ustawy tj. do 9 czerwca 1921

Równocześnie ze statutem otrzymają kasy podanie o zatwierdzenie statutu.

Z chwilą zatwierdzenia statutu rozpoczną kasy czynności na podstawie nowej ustawy czyli zaczną działać nowe kasy powiatowe, które z dniem zatwierdzenia obejmą tych wszystkich którzy podlegają ubezpieczeniu w okręgu kasy.

Nie należy spodziewać się by którakolwiek kasa nie mogła podjąć natychmiast czynności w tym zakresie na jakie rozporządzenie pozwala.

Natychmiast można i należy przejąć członków nieterytoryalnych kas. Kasy te mają personal wyszkolony, mają lekarzy — nie ma więc żadnych trudności przy objęciu ich agend, zwłaszcza że likwidacyą tych kas zająć się muszą dotychczasowe ich zarządy.

Tam gdzie brak lekarzy stoi na przeszkodzie należy wstrzymać się z wprowadzeniem ubezpieczenia rodzin i służby domowej i robotników rolnych aż do prekluzywnego terminu tj. 9/6 1921. Należy spodziewać się, że do tego czasu chyba będzie pokój zawarty i cały szereg lekarzy, ludzi po największej części wyszkolonych znakomicie w pracy i ideowych, wróci z wojska i chętnie i ochoczo stanie do walki nowej — do walki o zdrowie pracującego ludu!

Wiadomo, że nowa ustawa i jej wprowadzenie nakłada na istniejące kasy ich zarządy i biura ogromną pracę. Zadaniem tych ciał z całym wysiłkiem jąć się do pracy i jaknajprędzej wprowadzić w czyn po większej części wzorowe postanowienia ustawy. I tam są też usterki, ale przy dobrej woli i szczerej chęci zarządów a szczególnie personalu kas dla chorych rychło wejdzie w życie ustawa.

Szpitale a kasy chorych.

Wydział Krajowy b. Galicyi znalazł godnego spadkobiercę. W fiskalizmie był ten wydział prawdziwym artystą, o ile chodziło o wydobycie groszy z kasy chorych na pokrycie kosztów leczenia szpitalnego. Jasność ciemnością się stawała, fałsz wierutny prawdą szczeri — byle tylko wykręcić sprawę tak, aby kasa chorych pokryła koszta, aby ulżyć częstokroć bardzo bogatej gminie lub funduszowi krajowemu.

Ale co w tym kierunku czynił i zamierzał Wydział i jego organa jest drobnostką w porównaniu z tem co czyni i czynić zamierza następca Wydziału Krajowego Ministerstwo zdrowia.

Kasy dla chorych! zbierajcie pieniądze i składajcie je do kas wyłącznie na to, aby je oddać ministerstwu zdrowia na szpitale. Bo to ministerstwo uważa, że każdy pracujący musi należeć do Kasy chorych — a więc gdy jest w szpitalu — Kasa chorych ma za niego zapłacić. Ale w okręgu jakimś skutkiem wojny Kasa przestała funkcyonować i nie było jej 4—5 lat. — No to niech prędko powstaje i niech najpierw zapłaci za leczonych w szpitalach pracujących w tym czasie gdy kasy nie było. Rozumie się, że bajeczne sumy wynikają z tego rachunku — sumy, które kasy winny z swego „majątku" zapłacić. Że te Kasy zostały wyrabowane, zniszczone, a fundusze ich zginęły w czasie inwazyi, że one nie mają za co sobie kupić krzesła i biurka, zapłacić za miesiąc bodaj czynszu — to nikogo nic nie obchodzi. Dla wygodnie rozkładającego się na fotelu, dobrze przed skutkami wojny ochronionego referenta nie istnieje chory proletaryusz, potrzebny opieki — tylko szpitalne koszta muszą być pokryte.

Zamiast, stosownie do zakresu obowiązków ministerstwa zdrowia, dbać aby skarb państwa przyszedł z pomocą kasom, które nie istnieją, bo nie mają czem się odbudować zamiast starać się o to, by kasy istniejące, ale ledwo dyszące mogły utrzymywać ambulatorya i miały do dyspozycyi leki i opatrunki, „popiera" ministerstwo zdrowia rozwój kas tylko ciągłym podwyższaniem taksy aptekarskiej i staranością o przewalenie jak największej części kosztów leczenia szpitalnego na kasy.

Czy obywatele, członkowie kas dla chorych, mają obowiązek podwójnie ponosić koszta szpitalnictwa, raz jako płacący dodatki do podatków, raz jako członkowie kasy?

Dbałość o zdrowie ludności mogłaby się naprawdę w ministerstwie zdrowia inaczej objawiać jak staraniem się o uzyskanie pierwszej nagrody za fiskalne zarządzenia w sprawach szpitalnych.

Potrzeba wyjaśnienia.

Interpretacyi niektórych przepisów ustawy o Kasach chorych musimy już dzisiaj żądać od jedynie do takiej interpretacyi kompetentnego Ministerstwa pracy. Nie będziemy się zdawalį na łaskę lub niełaskę rozmaitych lokalnych referentów, ale zażądamy od ministerstwa niektórych objaśnień.

I tak zapytuje komisya związkowa najpierw kogo uważać należy za niestałego pracującego. Tu są dopuszczalne różne wyłgiwania się pracodawców, bo ustawa nietylko kwestyę samą niejasno postawiła, ale nadto dała przepisy; które przy złej interpretacyi mogły by dla wielu pracujących ustawę uczynić iluzoryczną.

My uważamy za niestale zatrudnionych takich pracujących, których praca służy coraz komu innemu, a więc których pracodawca się stale zmienia n. p. tragarzy, posłańców; wózkarzy itd. Ministerstwo musi orzec jak ono tę rzecz pojmuje.

Urzędnicy państwowi t. zw. dekretowi są wolni od obowiązków należenia do Kasy chorych. Wszyscy inni urzędnicy tak państwowi, jak samorządowi lub funduszów publicznych podlegają obowiązkowi ubezpieczenia — ale władze różne już tę rzecz inaczej tłumaczą — więc trzeba dokładnego wyjaśnienia.

Kasy chorych mają w myśl ustawy płacić szpitalom połowę przeciętnych kosztów leczenia. Ten ciężar nałożony na Kasy i tak przechodzi ich siły — ale gdy ocena tych kosztów jest względną, gdy przeciętne koszta będą wysokie gdy będą istotnie przeciętnymi Kasy tego wcale niewytrzymają. Trzeba przecież wziąść na uwagę, że u nas wszędzie są 3 klasy szpitalne. Kasy chorych nie mogą przecież płacić przeciętną od luksusowych cen klasy drugiej i pierwszej, bo za to; że ktoś chce mieć zbytek, Kasy płacić nie mogą. Koniecznem jest aby ministerstwo wyjaśniło, że przy obliczeniu przeciętnych kosztów można tylko wziąć na uwagę leczenie i utrzymanie chorego dla najniższej klasy taryfy szpitalnej.

W wszystkich tych sprawach komisya odniosła się do Ministerstwa pracy, o wyjaśnienie.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.